

*Marek Belka**

GLÓWNE NURTY EKONOMII POKEYNESOWSKIEJ W POSZUKIWANIU NOWEGO MODELU RYNKU

I

Punktem wyjścia i podstawowym elementem teorii neoklasycznej jest model doskonale konkurencyjnego rynku. Brak monopolu i jakichkolwiek barier przepływu kapitału, jednorodny charakter wytwarzanych produktów oraz pełna przejrzystość rynku sprawiają, że zachowania maksymalizujących swą użyteczność jednostek gospodarczych prowadzą system nieuchronnie do stanu równowagi. Wszelkie zakłócenia zewnętrzne uruchamiają niezbędne mechanizmy przystosowawcze pozwalające gospodarce na powrót do optimum. Motorem tych mechanizmów są zmiany cen, a ściślej mówiąc zmiany relacji cenowych. Charakterystyczne jest przy tym, że ekonomia neoklasyczna rozpatruje przede wszystkim efekty substytucyjne tych zmian, a wyraźnie pomija ich efekty dochodowe. Płynie to m. in. z charakterystycznego dla niej indywidualizmu metodologicznego, którego konsekwencją jest zredukowanie ekonomii do „teorii wyboru”, a przede wszystkim z przyjęcia walrasowskiego modelu rynku. Jądrzem tego modelu jest, jak wiadomo, ów słynny licytator, który na początku każdego okresu ogłasza „na próbę” ceny, na podstawie których gospodarstwa domowe i przedsiębiorstwa podejmują decyzje gospodarcze nie dokonując jednakże na razie żadnych transakcji. Licytator porównuje plany zakupu i sprzedaży każdego dobra, dokonuje korekty poziomu cen i ogłasza nowe ich wielkości. Proces poszukiwania trwa tak długo, aż osiągnięta zostaje równowaga ogólna. Dopiero wtedy dokonywane są transakcje. W ramach powyższego rozumowania ceny zmieniają się szybko, w każdym razie szybciej niż jakiegokolwiek zmiany wielkości produkcji i zatrudnienia, transakcje zaś dokonywane są

* Dr hab., profesor w Instytucie Ekonomii UŁ.

jedynie przy „właściwych” cenach, tj. cenach równowagi. Dominacja efektów substytucyjnych w tym rozumowaniu przejawia się w tym, że zmiana cen jakiegoś towaru nie prowadzi do zmiany realnego poziomu dochodów konsumentów, lecz wywołuje tylko zmianę struktury popytu. Przecież zanim cokolwiek zostanie sprzedane/kupione licytator zadba o optimum rynkowe. Tak więc popyt na jedno dobro może wzrosnąć tylko kosztem popytu na inne dobro, i to tylko dlatego, że stało się ono relatywnie droższe. Podobnie, jeden z czynników produkcji – np. kapitał, będzie stosowany w procesie wytwarzania bardziej intensywnie tylko kosztem innego czynnika – np. siły roboczej. Podejście walrasowskie z założenia uniemożliwia analizę efektów dochodowych, np. sytuacji, kiedy popyt na wszystkie rodzaje dóbr i czynników wytwórczych może rosnąć na skutek wzrostu poziomu dochodu i popytu. W konsekwencji utrudnia ono analizę dynamiki gospodarczej¹.

Należy oczywiście pamiętać, że współczesna ekonomia neoklasyczna daleko odeszła od tak uproszczonego modelu analizy gospodarczej, zarówno dzięki porzuceniu niektórych, zbyt rygorystycznych założeń dotyczących konkurencji doskonałej, szczególnie dotyczących pełnej i ogólnie dostępnej informacji, jak i dzięki uwzględnieniu efektów dochodowych. Modyfikacje te dokonane zostały jednak dopiero w okresie powojennym, w dużej mierze pod wpływem keynesizmu (np. efekt Pigou), natomiast w latach trzydziestych nie były konsekwentnie uwzględniane przez przedstawicieli panującej wtedy ortodoksji. A nawet dzisiaj można odnieść wrażenie, że tradycyjny model neoklasycznej analizy wciąż pozostaje punktem wyjścia dla wielu koncepcji teoretycznych. Walrasowski licytator pojawia się jeszcze tu i ówdzie we współczesnej literaturze ekonomicznej.

II

Wielki kryzys lat trzydziestych dobitnie pokazał jak nierealistyczny i zwodniczy był tradycyjny aparat analityczny ekonomii neoklasycznej. Keynes uczynił wiele, aby zachodnią ekonomię uczynić zdolną do poprawnej interpretacji realnych zjawisk życia gospodarczego – bezrobocia, cyklu koniunktury, a także wzrostu i stagnacji. Przede wszystkim wykazał on teoretycznie, że gospodarka rynkowa może przez dłuższy czas znajdować się w stanie dalekim od pełnego zatrudnienia. Co więcej, stan taki jest według Keynesa raczej regułą niż wyjątkiem. Sformułowanie takiego wniosku w połowie lat trzydziestych, w obliczu doświadczeń ostatnich lat było dosyć oczywiste, żeby nie powiedzieć trywialne, istotną zasługą Keynesa było

¹ Por. A. Matyas, *History of Modern Non-Marxian Economics*, Akadémiai Kiado, Budapest 1980.

jednak zbudowanie nowego aparatu teoretycznego, który w znacznej mierze odbiegał od dotychczas stosowanego.

Do najważniejszych innowacji, jakie wprowadził Keynes w *Ogólnej teorii*², zaliczyć można:

1) funkcję konsumpcji, jako stabilnego związku między bieżącym dochodem realnym i wydatkami konsumpcyjnymi;

2) zmodyfikowaną teorię inwestycji opartej na koncepcji produktywności krańcowej kapitału;

3) teorię preferencji płynności, która zastąpiła tradycyjną ilościową teorię pieniądza;

4) tezę o znacznej sztywności cen i płac, przy czym traktować ją można nie jako (trudne do zaakceptowania dla niektórych) założenie modelu, ale jako rezultat analizy funkcjonowania gospodarki.

Z punktu widzenia interesującej nas kwestii modelu rynku najważniejsze są dwa pierwsze punkty, choć także i pozostałe można rozpatrywać w tym kontekście.

Jeśli chodzi o keynesowską funkcję konsumpcji, to stanowi ona przykład najbardziej radykalnego zerwania z neoklasyczną ortodoksją. Posiada ona ponadto daleko idące konsekwencje dla całości analizy, m. in. dla keynesowskiej teorii rynku siły roboczej. Otóż jak pamiętamy, „neoklasyczny” konsument podejmował decyzje co do wysokości swojej konsumpcji opierając się na poziomie stopy procentowej. Wyższe oprocentowanie stymulowało oszczędności, niższe – konsumpcję. Podstawą takiego rozumowania była teoria abstynencji, której kwintesencją jest stwierdzenie, że konsumpcja obecna jest przez ludzi bardziej ceniona niż konsumpcja przyszła (oszczędności). Choć subiektywny charakter teorii abstynencji czyni ją wrażliwą na różnego rodzaju zarzuty, nie wydaje się najsłabszym punktem neoklasycznej teorii konsumpcji. Jest nią natomiast oderwanie decyzji gospodarstw domowych w tej mierze od ograniczenia budżetowego, jakiemu każde z nich przecież podlega. W rozważaniach modelowych u neoklasyków „konsument” sam określa wysokość swojego dochodu pieniężnego, gdyż poprzez porównanie płacy realnej z krańcową przykrością pracy decyduje o swym zatrudnieniu. Zarówno więc wysokość dochodu, jak i struktura jego podziału określona jest przez człowieka na podstawie cen (płac realnych, stóp procentowych) obowiązujących na rynku. Oczywiście ceny te ustala mechanizm doskonale konkurencyjnego rynku. Mamy więc tutaj do czynienia z jednostką gospodarującą „suwerennie”, dokonującą wyboru w najistotniejszych kwestiach dotyczących jej losu. Cudysłów bierze się stąd, że przecież suwerenność tej

² J. M. Keynes, *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*, PWN, Warszawa 1985. Początków tego nurtu należy szukać w pracach Clowera i Leijonhufvuda z końca lat sześćdziesiątych, ale rozwój koncepcji neokeynesistowskich przypada na okres późniejszy.

jednostki drastycznie ogranicza fakt, iż ceny, na podstawie których podejmuje się decyzje, stanowią parametry ekonomiczne i nie wiadomo, czy jednostce nie pozostaje czasem nic ponad mechaniczne wyliczenie swego optimum. Dla indywidualisty, za jakiego uważa się autor niniejszego tekstu, model ten byłby pewnie dość atrakcyjny, gdyby nie to, że całkowicie rozmija się on z rzeczywistością.

Keynes uzależnił konsumpcję wyłącznie od poziomu dochodu bieżącego. Tym samym nadał jej zupełnie inny charakter, przestała być ona bowiem produktem rynkowych decyzji podejmowanych na podstawie bieżących relacji cenowych, a stała się wypadkową czynników makroekonomicznych (dochodu) oraz zdeterminowanych statusem społecznych przyzwyczajzeń konsumpcyjnych jednostek i grup. Keynesowska teoria konsumpcji oznaczała wyjście poza neoklasyczne ramy „teorii wyboru”, a w konsekwencji zerwanie z analizą w kategoriach walrasowskich.

Teoria inwestycji zarysowana przez Keynesa w *Ogólnej teorii* jest z kolei przykładem pewnej niejednoznaczności, cechującej zresztą także inne wątki jego nauki. Z jednej strony pragnął on zasadniczej rekonstrukcji ekonomii, z drugiej jednak jego myśli głęboko sięgały neoklasycznych korzeni. Tak więc wielkość inwestycji jest u niego (w rozdz. 11 *Ogólnej teorii*) funkcją krańcowej efektywności kapitału oraz stopy procentowej. Nie należy zapominać bowiem, że keynesowskie pojęcie krańcowej efektywności kapitału odnosi się nie do neoklasycznej fizycznej produktywności dóbr kapitałowych ale do ich oczekiwanej rentowności. W procesie inwestowania kapitalista musi więc brać pod uwagę ogólny stan koniunktury determinujący możliwości sprzedaży towarów oraz osiągnięcia zysków. Uwzględnienie oczekiwań w tym procesie decyzyjnych podkreśla spekulatywny charakter inwestycji.

W rozdz. 12 *Ogólnej teorii* Keynes dokonuje dalszego odejścia od neoklasycznej teorii inwestycji. Skoro inwestycje zależą od stanu koniunktury gospodarczej, a ten przecież z kolei od wielkości popytu globalnego (a więc także od popytu inwestycyjnego), to logicznym efektem tego rozumowania jest teza, iż inwestowanie staje się procesem autonomicznym, staje się według słów Keynesa „sposobem na życie” kapitalistów, a nie służy realizacji jakiegoś określonego celu. U neoklasyków inwestycje (tożsame z oszczędnościami) służyły podniesieniu przyszłej konsumpcji, były więc wyrazem indywidualnych preferencji i indywidualnego rachunku dokonywanego na podstawie istniejącego na rynku układu cen. U Keynesa, mimo formalnego podobieństwa funkcji inwestycji, wymykają się one spod kontroli przedsiębiorcy kapitalistycznego. Najwyraźniej to odejście Keynesa od neoklasycznych ram analizy teoretycznej odzwierciedlone jest w centralnej dla *Ogólnej teorii* tezie o związku inwestycji z oszczędnościami. Już nie oszczędności określają wielkość inwestycji, ale odwrotnie – inwestycje poprzez zmiany wielkości

dochodu określają oszczędności. Ludzie więc nie oszczędzają, aby zdobyć środki na inwestycje i tym samym powiększyć swą przyszłą konsumpcję, ale inwestują, bo wynika to z konieczności utrzymania procesu reprodukcji zarówno wielkości ekonomicznych, jak i stosunków społecznych. Kapitalista inwestuje, bo musi to robić, aby pozostać kapitalistą, a nie w wyniku precyzyjnej kalkulacji. Subiektywne oceny perspektyw gospodarczych wpływają na skalę tej działalności, co decyduje o niestabilności popytu inwestycyjnego oraz całego systemu gospodarczego opartego na mechanizmach wolnorynkowych. W tej chwili jest to dla nas jednak sprawa drugorzędna. Najistotniejsze jest to, że Keynes także w analizie inwestycji rezygnuje, choć zapewne nie do końca, z metodologicznego indywidualizmu, z wąsko rozumianej „teorii wyboru”, a w istocie z tradycyjnego modelu rynku.

Powyższe uwagi pozwalają według mnie zilustrować tezę, iż jedną z najbardziej charakterystycznych cech keynesowskiego przełomu jest odejście od analizy teoretycznej w kategoriach walrasowskich, nie wynika z nich jednak, że Keynes sformułował lub nawet próbował sformułować alternatywną wobec tradycyjnej teorii rynku. Słusznie wskazał na niewłaściwość ograniczenia analizy do efektów substytucyjnych zmian relacji cenowych, a także niewłaściwość zredukowania analizy stosunków społecznych do badania warunków równowagi ogólnej w gospodarce doskonale konkurencyjnej. Nie odrzucił jednak całkowicie, chyba nie bez racji, wywodzącego się już od klasyków paradygmatu *homo oeconomicus*. W dziele budowy modelu rynku, który pozwalałby uchwycić najistotniejsze cechy rzeczywistości, zatrzymał się w pół drogi, pozostawiając tym samym swoim następcom różne możliwości interpretacyjne.

III

Wśród różnych nurtów współczesnej myśli ekonomicznej nawiązujących do nauki Keynesa oryginalnością wyróżniają się dwa: postkeynesizm, obejmujący grupę ekonomistów nawiązujących bezpośrednio do prac M. Kaleckiego, J. Robinson, R. Harroda, N. Kaldora oraz neokeynesizm, zwany niekiedy teorią „tymczasowej równowagi z dostosowaniami ilości” albo inaczej „teorią rynku walrasowskiego bez licytatora”, którego wybitnymi przedstawicielami są: R. Clower, A. Leijonhufvud, E. Malinvaud, R. Barro, H. Grossman i J. P. Benassy, a którzy szukają swoich korzeni w pracy J. Hicksa *Kapitał i wartość*. Nie oznacza to, że te dwa kierunki stanowią większość współczesnej ekonomii, ani nawet, że większość ekonomistów przyznających się do keynesowskiej inspiracji uznaje się za „postkeynesistów” i „neokeynesistów”. Obydwa odznaczają się tym, że w ich

ramach próbowano sformułować wyraziste, alternatywne wobec neoklasycznego, stanowiska w zakresie teorii rynku i na tej podstawie konsekwentnie zbudować całościową teorię gospodarczą.

Postkeynesiści, szczególnie dobitnie ci spośród nich, którzy nawiązując do prac M. Kaleckiego i J. Robinson, podkreślają konieczność odejścia w analizie gospodarki od modelu rynku wolnokonkurencyjnego i przyjęcia za punkt wyjścia rozważań model rynku oligopolistycznego. Na tej podstawie mikroekonomicznej zbudowana jest cała postkeynesistowska makroekonomia, w tym jej podstawowy element – teoria inwestycji.

O ile w ekonomii neoklasycznej kluczowe miejsce w analizie procesów funkcjonowania gospodarki, wzrostu (o ile było to w jej ramach możliwe), a także dystrybucji dochodu zajmowały relacje cen, o tyle punkt ciężkości analizy w teorii postkeynesistowskiej przenosi się na inwestycje, albo ściślej mówiąc na stopę inwestycji. Wynika to z przekonania, że w dynamicznie rozwijającej się gospodarce efekty dochodowe będące następstwem inwestycji i innych elementów popytu globalnej w znacznej mierze dominują nad efektami substytucyjnymi związanymi z ruchem cen.

Autonomiczny charakter inwestycji w teorii postkeynesistowskiej najwyraźniej widać w sformułowanej przez Kaleckiego teorii oszczędności³, oszczędności traktowanych jako źródło finansowania inwestycji. Stopa oszczędności jest u niego uzależniona do „stopnia monopolizacji”, tj. relacji globalnego utargu otrzymywanego przez przedsiębiorstwa i całkowitych kosztów produkcji, a nie od „skłonności do konsumpcji”, jak u Keynesa. Oba ujęcia, choć można je sprowadzić do tej samej formalnej postaci, posiadają nieco odmienne znaczenie. W *Ogólnej teorii* poziom oszczędności uzależniony jest od poziomu dochodu, który z kolei jest funkcją popytu inwestycyjnego. Odejście od neoklasycznego ujęcia uwidacznia się w pominięciu stopy procentowej jako zmiennej funkcji oszczędności, jednakże dzięki pozostawieniu koncepcji „psychologicznego prawa konsumpcji” Keynes nie wyłączył całkowicie kształtowania się wielkości oszczędności ze sfery indywidualnego wyboru jednostek gospodarujących (konsumentów). Tymczasem u Kaleckiego oszczędności przestają być traktowane jako część dochodu otrzymywanego przez jednostki. Stają się one zamiast tego elementem zysków otrzymywanych przez przedsiębiorstwa zbywające swe towary na rynku. To powiązanie oszczędności i zysków przenosi analizę oszczędności ze sfery decyzji konsumpcyjnych jednostek do sfery produkcji, a ściślej mówiąc do sfery decyzji rozwojowych przedsiębiorstw kapitalistycznych. Zauważmy, że jeśli u Kaleckiego udział oszczędności w dochodzie związany jest ze stopniem monopolizacji, to poziom dochodu i zatrudnienia nie zależy

³ Por. M. Kalecki, *Teoria dynamiki gospodarczej*, [w:] M. Kalecki, *Dziela*, t. 2: *Kapitalizm*, PWE, Warszawa 1980.

już od decyzji konsumpcyjnych jednostek, lecz od struktury rynku determinującej kształt działalności inwestycyjnej przedsiębiorstw.

Niezbędnym składnikiem powyższej koncepcji funkcjonowania gospodarki jest teoria cen „administrowanych”, w myśl której ustalane są one przez dostawców, tj. głównie przez monopole względnie niezależnie od poziomu popytu rynkowego. Ceny, według tej koncepcji zależą od wysokości kosztów produkcji oraz marży zysku, która jest źródłem finansowania ekspansji inwestycyjnej przedsiębiorstwa. Wysokość tej marży jest wyrazem wspomnianego wyżej „stopnia monopolizacji”, a nie stanu bieżącej koniunktury. Poziom globalnego popytu decyduje nie o wysokości cen, ale o łącznych możliwościach zbytu towarów, a więc także o możliwościach sprzedaży i realizacji zysków przez poszczególne przedsiębiorstwa. Sprzedaż towarów zapewnia przedsiębiorcy niejako automatycznie niezbędną stopę zysku i możliwość ekspansji. Proces wymiany rynkowej rozpatrywany jest w tym ujęciu jako proces realizacji funduszy niezbędnych dla ekspansji kapitału, a nie jako proces alokacji ograniczonych zasobów. Ceny nie są więc tutaj ani instrumentem konkurencji, ani parametrem określającym decyzje podmiotów gospodarczych, stają się narzędziem realizacji planów inwestycyjnych przedsiębiorstwa, narzędziem tym skuteczniejszym, im silniejsza jest jego pozycja monopolistyczna na rynku. Konkurencja rynkowa oczywiście nie ustaje, ale koncentruje się ona na dążeniach do rozszerzenia „udziału w rynku” oraz poszukiwaniach najbardziej rentownych możliwości inwestycyjnych⁴.

W koncepcji postkeynesistowskiej nastąpiło więc całkowite odejście od walrasowskiej koncepcji rynku. Nie chodzi w niej o wprowadzenie do analizy niedoskonałości mechanizmów wolnokonkurencyjnych, ale o fundamentalnie odmienny punkt widzenia na istotę wymiany rynkowej i zachowań podmiotów gospodarczych. Jest to próba sformułowania nowego paradygmatu ekonomii politycznej.

IV

Główny nurt powojennej zachodniej teorii ekonomii przez wiele lat zdominowany był przez tzw. syntezę neoklasyczną, która – na zasadniczo tradycyjnej podstawie mikroekonomicznej – próbowała „uzgodnić” teorię Keynesa z tradycją neoklasyczną lub nawet zredukować cały przełom keynesowski do kilku innowacji teoretycznych nie naruszających wartości „ogólniejszego” modelu analizy gospodarki, jaką miał być model neoklasyczny⁵. Najbardziej znanym przykładem tego rodzaju niezbyt wyszukanych

⁴ Por. A. S. Eichner [red.], *A Guide to Post-Keynesian Economics*, Macmillan, London 1979.

⁵ Szerzej E. Kwiatkowski, *Neoklasyczne teorie zatrudnienia*, PWN, Warszawa 1988.

zabiegów była koncepcja F. Modiglianiego. W ostatnich kilkunastu latach⁶ pojawiły się w literaturze prace próbujące w sposób bardziej oryginalny i twórczy interpretować naukę Keynesa, nie rezygnując jednocześnie z neoklasycznej inspiracji. Ta nowa, tzw. neokeynesistowska szkoła, którą niektórzy skłonni są uważać za przykład prawdziwej syntezy neoklasycznej, pozostając w zasadzie w ramach tradycyjnego paradygmatu, próbuje dać bardziej realistyczny obraz zależności rynkowych.

Jądrym neokeynesizmu jest teoria decyzji dualnych sformułowana przez R. Clowera. Według niej decyzje ekonomiczne jednostek, dotyczące w szczególności ich pobytu, podaży i dochodów zapadają w dwóch etapach.

W pierwszym etapie jednostki określają „spekulatywne” (zamierzone) rozmiary tych wielkości, przy czym są to rozmiary optymalne z punktu widzenia istniejących cen i płac. Tak więc przykładowo, gospodarstwa domowe – biorąc pod uwagę poziom płac realnych, ceny towarów konsumpcyjnych oraz stopy procentowej wybierają optymalną wielkość podaży swej siły roboczej i tym samym określają poziom swojego dochodu pieniężnego, a także wysokość oszczędności i popytu konsumpcyjnego. Zakładają przy tym, że będą w stanie sprzedać każdą ilość siły roboczej, czyli że nie będą miały kłopotów ze znalezieniem pracy oraz, że będą mogły zakupić pożądaną ilość towarów. Gdyby te optymalne, wyobrażone przez ludzi wielkości mogły zostać zrealizowane, to gospodarka znalazłaby się w sytuacji równowagi ogólnej, oznaczające spełnienie prawa Walrasa, zaś transakcje rynkowe zawierane byłyby w cenach równowagi.

W rzeczywistości może jednak zachodzić sytuacja, w której rzeczywiste rozmiary podaży, popytu lub dochodów nie są zgodne z optymalnymi („spekulatywnymi”). Dochodzi do załamania się prawa Walrasa. Następuje wtedy druga faza procesu podejmowania decyzji, w której jednostki uwzględniają ograniczenia zewnętrzne, a poprzednio ustalone „spekulatywne” wielkości sprowadzane są do poziomu wyznaczonego przez efektywne wielkości rynkowe. W konsekwencji poziom popytu, dochodów i podaży będzie określony przez tzw. krótszą stronę rynku. Na przykład, jeśli gospodarstwo domowe zetknie się z trudnościami z uzyskaniem zatrudnienia w pożądanym skali, to jego faktyczny dochód pieniężny będzie niższy niż optymalny, co z kolei zmusi je do ograniczenia popytu konsumpcyjnego. Będzie to miało istotne konsekwencje w postaci obniżki popytu globalnego, zatrudnienia i dochodu w skali makroekonomicznej.

⁶ A. Leijonhufvud, *On Keynesian Economics and the Economics of Keynes*, Oxford University Press, Oxford 1968; R. Clower, *Foundation of Monetary Theory*, [w:] *Monetary Theory. Selected Readings*, ed. R. Clower, Penguin Books, Harmondsworth 1969. Początków tego nurtu należy szukać w pracach Clowera i Leijonhufvuda z końca lat sześćdziesiątych, ale rozwój koncepcji „neokeynesistowskich” przypada na okres późniejszy.

W koncepcji Clowera zakłada się więc, że w warunkach nierównowagi (wywołanej ograniczeniami zewnętrznymi) „ilości” będą reagować szybciej niż ceny, czyli procesy dostosowawcze dotyczą raczej wielkości popytu, zatrudnienia i produkcji niż poziomu cen. Inaczej mówiąc transakcje zawierane będą po „cenach fałszywych”, cenach równowagi.

Powstaje w tym miejscu pytanie dlaczego tak się dzieje? Dlaczego racjonalnie działające jednostki nie doprowadzą do obniżki cen, płac itd., aby uniknąć poważnych konsekwencji gospodarczych, w rodzaju bezrobocia i kryzysu koniunktury? Neokeynesiści odpowiadają na te pytania następująco: wobec braku „licytatora” ceny na rynku kształtują się w wyniku nieaukcyjnej procedury poszukiwań, wysokie koszty uzyskania informacji dotyczących rzeczywistej sytuacji gospodarczej sprawiają, że rynkowa koordynacja działań podmiotów załamuje się. Tak na przykład w warunkach niedostatecznego popytu reakcja ludzi polega nie na zaakceptowaniu obniżek cen (lub płac), lecz na zwiększeniu zapasów, obniżeniu produkcji lub poszukiwaniu przez robotników nowych miejsc pracy. Obniżenie popytu jest bowiem na ogół traktowane przez nich jako zjawisko o charakterze przejściowym i lokalnym; w konsekwencji transakcje rynkowe zawierane są według cen nierównowagi.

Nierównowaga u neokeynesistów jest więc wynikiem niedoskonałości rynku, a choć nie przeczą oni istnieniu mechanizmów prowadzących do stanu optimum, to jednak przyznają, że może ona trwać względnie długo. Należałoby więc powiedzieć, że mimo neoklasycznych w zasadzie ram analizy teoretycznej dochodzą oni do wyników „keynesistowskich”, tzn. oddających występujące w rzeczywistości zjawiska kryzysów koniunktury.

Model rynku konkurencyjnego bez licytatora, a szczególnie konsekwentne wykorzystanie go w makroekonomii stanowi dosyć znaczące odejście od neoklasycznej tradycji, chociaż pozostaje zasadniczo w ramach metodologicznego indywidualizmu. Z punktu widzenia możliwości jego intelektualnego oddziaływania jest to cecha pozytywna, gdyż odrzucenie (jako punktu wyjścia analizy) hipotezy o maksymalizujących użyteczność racjonalnych podmiotach gospodarczych postawiłoby go poza zainteresowaniem, a może nawet poza możliwościami percepcji większości środowiska ekonomii głównego nurtu. Inną zaletą tego modelu jest to, że jest on w stanie stymulować powstawanie nowych idei przybliżających tzw. główny nurt teorii ekonomii do badania rzeczywistych problemów gospodarczych. Mam tu na myśli powstanie w latach siedemdziesiątych na podobnej glebie intelektualnej teorii kontraktów, która stanowi pogłębienie analizy owych dostosowań ilościowych przy zasadniczym braku giętkości cen w warunkach nierównowagi. Powstaje natomiast pytanie, czy neokeynesistowski model rynku jest wystarczająco ogólny, aby stanowić także instrument analizy funkcjonowania struktur oligopolistycznych.

*Marek Belka*MAJOR CURRENTS IN POSTKEYNESIAN ECONOMICS IN SEARCH FOR
A NEW MARKET MODEL

The model of a competitive market with the Walrasian auctioneer is the starting point and a basic element of neoclassical theory. In spite of a number of modifications it has in principle been relevant till today.

Keynes abandoned the analysis in Walrasian categories, pointing out that it is incorrect both to limit the analysis to trade-off effects of changes in price relations and to reduce the analysis of social relations to conditions of general equilibrium in a competitive economy. However, he did not reject – probably not without reasons – the homo economicus paradigm. He stopped half way in his work on restructuring the market theory, which gave his followers different interpretation possibilities.

Referring among others to the writings of M. Kalecki and J. Robinson, post-Keynesianism departed from neoclassical microeconomics and adopted as the starting point of reflections the model of the oligopolistic market where the inflation rate replaced the price relations as the key category.

Neo-Keynesianism (R. Clower, A. Leijonhufvud) attempts to derive Keynesian macroeconomic implications from essentially neoclassical microeconomic bases. The theoretical core of that direction is the hypothesis of dual decisions within the framework of which on the adopted assumptions of high costs of information acquisition and a *non-auction* procedure of search, the market coordination of actions of economic units breaks down.

Communication between representatives of neo- and post-Keynesianism is, however, fairly limited because of the essentially different frames of analysis, which hinders progress in building a market model which would be both realistic and theoretically satisfactory.